

8171

Warszawa, dnia 30. wrzeźnia 1921

SPRAWOZDANIE Z POBYTU DELEGACJI OFICERSKIEJ

FINSKIEJ W POLSCE.

Dnia 11. wrzeźnia wczesnym rankiem przybył do Gdańska statek wojenny Finlandzki "Matti Kurki" wiozący na swoim pokładzie delegację oficerską Fińską w składzie gen. por. Löfström, inspektora armji fińskiej, gen. ppor. Kivekes - dowódcy Obrony Wybrzeża, Pułk. Londen - dowódcy Jazdy fińskiej, pułk. Schwindt - Szefa Departamentu Uzbrojenia M.S. Wojsk, Pułk. Sichwo - z M.S. Wojsk, Ppułk. Emaeljus, adjutanta Generalnego Prezydenta Rzeczypospolitej i Kpt. Kajander - również z M.S. Wojsk.. Po zwykłym formalnym przywitaniu się pomiędzy przybyłym statkiem a stojącymi w porcie Gdańskim polskimi statkami wojennymi "Komendant Piłsudski", "gen. Haller", "Jaskółka" i "Pomorzanin", pojechał przywitać gości do statku fińskiego Dowódcą Obrony Wybrzeża Komandor Pułk. Swirski. Następnie obaj generałowie fińscy udali się z rewizytą na pokład "Komendanta Piłsudskiego" gdzie przywitali gości w imieniu M.S. Wojsk., Sztabu Generalnego, pułk. Małachowski i rtm. Romer. Również przywitał gości Attache w Helsingforsie Pułk. Pożerski. Generałowie fińscy złożyli następnie wizytę Komisarzowi Generalnemu Rzeczypospolitej Panu Plucińskiemu, oraz zostawili swoje bilety dla Wyśokiego Komisarza Ligi Narodów. Prezydentowi Senatu Gdańskiego wizyty nie złożono, ze względu na to, że goście przyjechali w odwiedzinę wyłącznie do Polski. W południe Komandor pułk. Swirski przyjmował gości śniadaniem na pokładzie "Pomorzanina", z udziałem delegacji oficerskiej fińskiej, oficerów fińskiego statku wojennego z kpt. Ross na czele, przedstawicieli M.S. Wojsk. Sztabu Generalnego i grona oficerów polskiej marynarki, oraz Ministra Plucińskiego wraz z Sekretarzem p. Potworowskim. Oficjalne przemówienie w imieniu marynarki wygłosił Komandor Swirski, odpowiadał gen. Löfström, przemawiali również

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

241

Minister Pluciński, kpt. Ross i Rtm Romer. Mowy były odrazu nacechowane serdecznym koleżeństwem i silną nutą braterstwa broni, przeciwko wspólnemu wrogowi wschodniemu. Po południu odbyła się wycieczka na pokładzie "Jaskółki" do Gdyni, gdzie zwiedzono roboty portowe. Ogrom dokonywującej się tam pracy wywarł na gościach głębokie wrażenie. Wygląd i postawa marynarki polskiej również bardzo dodatnio reprezentowały się gościom, szkoda tylko, że nasze statki wojenne zupełnie nie są uzbrojone i wobec tego przypominają bardzo marynarkę handlową. Wieczorem delegacja wraz z towarzyszącymi jej z ramienia M.S. wojsk. oficerami wyjechała pośpiesznym pociągiem do Warszawy. W Tczewie przywitał delegację z oficjalnym pozdrowieniem dowódca Dworca. Delegacja jadła kolację w Restauracji Dworcowej.

Dnia 12. września o godz. 7.30 rano delegacja przybyła do Warszawy, gdzie ją na Dworcu Głównym przywitał dowódca miasta gen. Suszyński, potem p.o. Posła Fińskiego w Warszawie pułk. Ernst, Szef Oddziału II. Sztabu Gen. Pułk. Matuszewski, oraz oficerowie przydzieleni do delegacji z ramienia D.O.G. Warszawa i Dowództwa Miasta. Muzyka wojskowa Dowództwa Miasta odegrała hymn fiński. Następnie goście udali się do przeznaczonych dla nich pokojów w Hotelu Bristol i w Hotelu Europejskim. W ciągu przedpołudnia goście złożyli wizyty Ministrowi Spraw Wojskowych, /w zastępstwie przyjmował gen. Michaelis/ oraz szefowi Sztabu Generalnego. W południe delegacja powitalna przyjmowała gości śniadaniem w Hotelu Europejskim. Po południu goście zwiedzili miasto. Przybywszy na Cytadelę gen. Löfström złożył na Stokach Cytadeli wieniec, w imieniu armii Fińskiej, dla uczczenia pamięci poległych za Polskę bohaterów i męczenników. Następnie goście zwiedzili piwnicę Fukiera. Wieczorem goście byli zaproszeni przez Dowództwo Miasta na przedstawienie "Pana Twardowskiego" w Teatrze Wielkim. Kolacja w Bristolu zakończyła pierwszy dzień pobytu gości w Warszawie.

Dnia 13. września goście zwiedzili szkołę podchorążych

piechoty w czasie zajęć, następnie Muzeum wojskowe, wreszcie ^{fabrykę} amunicji "Pecisk", w której dyrektorowie z gen. Rodziewiczem na czele przyjmowali gości śniadaniem. Gen. Rodziewicz, jako stary znajomy i kolega przybyłych starszych oficerów fińskich, bardzo się przyczynił do zacięnienia węzłów wzajemnej sympatii. Urządzenie fabryki "Pecisk" gościom wprost zaimponowało. Pułk. Schwindt jako rzeczoznawca pozostał w niej jeszcze dłuższy czas, zwiedzając wszystko dokładnie i konferując z Dyrektorami. Interesował się szczególnie możliwością zamówień amunicji. Po południu delegacja przedstawiła się Panu Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi w Pałacu Běl-wederskim. Przyjęcie było zarazem bardzo oficjalnem jak i serdecznym. Osoba Komendanta zrobiła na gościach tak głębokie wrażenie, że generał Löfström, przyzwyczajony do przyjęć na Dworze Carskim, trząskł się ze wzruszenia. Goście zwiedzili następnie ciężką artylerję i samochody opancerzone. Wieczorem w salonach kasyna oficerskiego Sztabu Generalnego szef Sztabu Generalnego, gen. Sikorski, jako zastępca Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych, podejmował uroczystie oficerów fińskich oraz p.o. Posła Fińskiego Pułk. Ernsta, w obecności gen. Michaelisa i gen. Rozwadowskiego, gen. Kułińskiego, gen. Suszyńskiego, gen. Malczewskiego, Komandora pułk. Petelentza, pułk. Wieniawy-Długoszewskiego, szefów oddziałów Sztabu Generalnego, i grona oficerów. Przybyli również na przyjęcie przedstawiciele Misji Francuskiej z gen. Mourieux w zastępstwie nieobecnego gen. Niessel. W powitalnym przemówieniu skierowanym do gości fińskich, Szef Sztabu Generalnego gen. Sikorski, podkreślił gorące węzły tradycyjnej przyjaźni, łączącej oba narody i obie armje, świadome wspólnej przeszłości i wspólnych interesów na przyszłość. Na mowę Szefa Sztabu odpowiadał gen. Löfström, sławiąc armję polską za to, że już może być wzorem i ~~na~~ ^{pr}anką dla innych. Z kolei zabrał głos gen. Mourieux, który w serdecznych słowach oświadczył radość, iż jest świadkiem zbliżania armji polskiej z fińską. Następnie przemawiał gen. Rozwadowski i ponownie gen.

Löfström, wznosząc okrzyki na cześć armji francuskiej i narodu francuskiego. Odegranie trzech hymnów francuskiego, finlandzkiego i fińskiego było odpowiedzią na mowę gen. Löfström. Wieczera koleżeńska w przyjacielskim i namiętnym wielką serdecznością nastroju, przeciągnęła się poza północ.

Dnia 14.b.m. goście zwiedzili lotnisko, następnie pojechali do Rembertowa, gdzie przyjmował ich śniadaniem dowódca Polygonu. Pułk. Schwindy zwiedził szczegółowo Rembertowską fabrykę "Pecisk". Z odwiedzin bardzo byli zadowoleni. Po południu delegacja w pełnym składzie złożyła wizytę gen. Sosnkowskiemu, spędzając w gabinecie Ministra dłuższy czas przy wspólnej wymianie zdań i poglądów. Wieczorem delegacja wjechała specjalnym pociągiem, oddanym jej do dyspozycji przez Min. Kolei Żelaznych, złożonym z wagonu sypialnego, wagonu restauracyjnego i wagonu służbowego, wyjechała do Krakowa.

Niestety wskutek zderzenia się pociągu w Koluszkach pociąg delegacji był tam zatrzymany przez 10 godzin i przybył do Krakowa dopiero dnia 15. o godz. 5 wieczorem. Gości na dworcu przywitano: dowódca obozu waresnego gen. Kostecki, szef sztabu D.O.G. Pułk. Tintz, szef oddziału II.D.O.G. Mjr. Sokulski, w otoczeniu grona oficerów, wice-wojewoda Kowalikowski i inni przedstawiciele władz cywilnych. Kompanja honorowa prezentowała broń, muzyka odegrała hymn państwowy. Po zwiedzeniu miasta i Wawelu goście byli przyjmowani obiadem w kasynie oficerskim przez inspektora armji gen. Szeptyckiego, w obecności przedstawicieli inspektoratu, D.O.G. i D.O.W. oraz przedstawiciela Misji Francuskiej. Przemowę powitalną wygłosił gen. Szeptycki, któremu odpowiadał gen. Löfström, następnie wojewoda Krakowski Gałeczki, wice prezydent miasta Szarski, i przedstawiciel Misji Francuskiej, którego słowa o zbliżeniu się Finlandji do Francji za pośrednictwem Polski w imieniu zasady "przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi" zostały przyjęte owacyjnie. Wieczorem goście byli obecni na przedstawieniu "ślubów pa-

nieńskich" w teatrze miejskim. W czasie przedstawienia do gości wygłosił serdeczną mowę powitalną ze sceny dytektor Trzeciński. Obecna publiczna urządziła głośną i serdeczną owację. W nocy delegacja wyjechała do Zakopanego. Przed wyjazdem gen. Löfström wręczył gen. Szeptyckiemu kwotę 150.000 Mk. na zakup 5 cegiełek na odbudowę Wawelu z ranienia armji Fińskiej.

Dnia 16.b.m. rano delegacja przybyła do Zakopanego gdzie ją witali na Dworcu kpt. Romaniszyn w imieniu Komisji Granicznej, kpt. Wagner w imieniu garnizonu. Wartę honorową pełnił oddział wojsk technicznych. Obecnie było również liczne grono oficerów bawiących w Zakopanem, oraz dytektor stacji klimatycznej. Następnie goście udali ^{się oddanym} im do dyspozycji turystycznym otwartym samochodem omnibusowym ~~pojechali~~ do Morskiego Oka, towarzyszący nam przez cały czas kpt. Romaniszyn i in. oficerowie, załogi Zakopiańskiej, objaśniali gościom znaczenie naszego sporu z Czechami o Jaworzynę. W drodze urządzano często postoje dla przyjrzenia się cudnemu krajobrazowi. Z Morskiego Oka goście zwiedzili pieszo Czarny Staw. Po obiedzie w Zschronisku goście powrócili do Zakopanego, skąd udali się do Doliny Kościeliskiej. Po wspólnej kolacji w wagonie restauracyjnym kpt. Wagner miał wykład o walkach dywizji górskiej od ofenzywy Kijowskiej aż do bitny Radzywińskiej i ponownego pochodu na Gredno i Lidę. Goście wyjechali z Zakopanego pod wrażeniem, widzianych precudnych krajobrazów, serdecznie żegnani przez obecnych na Dworcu przedstawicieli wojskowości i władz i obładowani mnóstwem przeróżnych pamiątek.

Dnia 17.b.m. w południe delegacja przybyła do Drohobycza witana na Dworcu przez Dowódcę 3.dywizji piechoty, dowódcę 49.p.p., dowódcę załogi Drohobyrskiej i licznych oficerów. Kompanja honorowa prezentowała broń, muzyka odegrała hymn państwowy. Po złożeniu wizyty Staroście goście udali się do benzyniarni państwowej, po zwiedzeniu której byli podejmowani śniadaniem przez Dyrektora.

Po śniadaniu delegacja udała się samochodami D.O.G. Lwów do Borysławia, gdzie zwiedzono szyby rządowe. Goście wyrazili się z wielkim uznaniem o polskim przemyśle naftowym. Zwłaszcza pułk. Schwindt zainteresował się sprawą możliwości dostarczania Finlandji polskiej nafty i wytworów naftowych. Na kolację zaprosiliśmy obecnych przedstawicieli wojskowości i przemysłu do wagonu restauracyjnego. W nocy goście zwiedzili kabaret drogobyński .

Dnia 18.b.m. o godz.8.rano delegacja przybyła do Lwowa . W przywitaniu brali udział Inspektor armji gen.Haller, zastępca dowódcy O.G. gen. Linde. Szef Sztabu..... dowódca miasta pułk. Jasiński, wojewoda Lwowski, prezydent miasta i liczni przedstawiciele wojskowości i władz cywilnych. Kompanja honorowa prezentowała broń, muzyka grała hymn państwowy. Następnie odbyło się zwiedzenie miasta. Na górze Zamkowej jeden z oficerów miał dla gości krótki wykład o Lwowie. Zwiedzono plac wystawowy i stawiane tam właśnie pawilony Targów Wschodnich oraz panoramę Racławicką, która wzbudziła zachwyt w gościach. Gen. Haller podejmował gości obiadem w Kasyńce oficerskiej w obecności generała francuskiego, przedstawicieli D.O.G., inspektoratu dowództwa miasta, władz cywilnych i przedstawicieli miasta. Z oficjalnymi przemówieniami występowali gen. Haller gen. Löfström, gen. francuski, prezydent miasta. Padły znowu serdeczne słowa o zbliżeniu się Finlandji do Polski i Francji. Po obiedzie goście sfotografowali się. Następnie udano się na zaproszenie D-żtwa miasta do Teatru miejskiego na przedstawienie "Białego Mazura", w czasie którego dyrektor przywitał gości serdecznym przemówieniem. Publiczność urządziła gorącą owację na cześć armji fińskiej. Goście złożyli wizyty insp.armji, D.O.G., wojewodzie, i prz.m. O godz.7 wieczorem przy dźwiękach muzyki po serdecznym pożegnaniu się z obecnymi przedstawicielami władz cywilnych i wespół z gen.Hallerem na czele pociąg delegacji wyjechał do Lidy. Kompanja honorowa prezentowała broń.

Dnia 19.b.m. o godz. 7. wieczorem delegacja przybyła do Lidy drogą na ~~Hamk~~ Chełm, Brześć, Czeremchę, Wołkowysk. W drodze widok zniszczonych wiosek, spustoszonych obszarów, leżących odlegiem pól, zrobił na gościach wielkie wrażenie. Mieli jednak sposobność przekonać się o ogromnych postępach odbudowy i połączonych z nią robot. Na dworcu w Lidzie przywitał gości w imieniu nieobecnego gen. Smigłego-Rydzka, gen. Berbecki, w otoczeniu całego sztabu, dowództwa 2. armji. Kompanja honorowa w sile bojowej prezentowała broń, muzyka grała hymn państwowy. Następnie odbyła się defilada. Goście udali się samochodami do Kasyna Dowództwa 2. armji na obiad, w czasie którego gen. Berbecki wystąpił z dłuższym przemówieniem, zestawiając punkty styczne w historii obu narodów i ich walk o niepodległość i porównując marszałka Piłsudskiego do gen. Mannerheima. Goście zrozumieli dobre intencje mówcy, pomimo jego nieco niedyplomatycznego wysunięcia osoby Mannerheima. Gen. Löfström odpowiedział bardzo serdecznie na cześć sławnej 2. armji.

Dnia 20.b.m. o godz. 7. rano pociąg delegacji wraz z wagonami gen. Berbeckiego i jego Sztabu wyruszył do Werenowa, gdzie przywitał ją dowódca 1. dyw. legj. pułk. Dąb-Biernacki, z muzyką i kompanją honorową w sile bojowej. Następnie odbyły się przegląd i ćwiczenia bojowe skombinowanego oddziału 1. dywizji. Dobra postawa wojsk na froncie i postępy wyćwiczenia pomimo trudnych warunków garnizenowych ogromnie się gościom podobały. Do Wilna przybyła delegacja w południe. Na dworcu witali gości oficjalnie gen. Konarszewski, dowódca obu dywizji litewsko-białoruskich, dowódca brygady jazdy, szef Sztabu pułk, Lichtarewicz i inni. Kompanja honorowa prezentowała broń, muzyka odegrała hymn państwowy. Następnie goście przywitali przedstawiciela Komisji Rządzącej, delegatury, i Uniwersytetu. Licznie zgromadzeni na Dworcu oficerowie wszelkich rodzajów i tłumnie zastępcy publiczności zgotowały gościom serdeczną powitalną. Następnie goście udali się samochodami Dowództwa Grupy do generała Zeligowskiego. Na ulicę miasta wyległy tłumy ludności.

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Gen. Zeligowski podejmował gości śniadaniem, na które zaprosił również przedstawiciele władz i Uniwersytetu. Następnie goście zwiedzili miasto, pod przewodnictwem prof. Uniwersytetu, którzy objaśniali gościom znaczenie Wilna i zwracali ich uwagę na jego pomniki polskiej kultury. O godz. 6. wieczorem odbył się przegląd wojsk połączony z defiladą na placu Łukiskim. Wojska prezentowały się dzielnie i dobrze. Goście zauważyli jednak, że wojska Litwy Środkowej nie są tak dobrze wykwapowane, jak wojska Rzeczypospolitej.

Następnie odbył się wielki galowy obiad w Kasynie Oficerskiej, w obecności licznych przedstawiciele władz, Uniwersytetu i społeczeństwa. Gen. Löfström wygłosił przemówienie, odpowiadając na słowa powitalne gen. Zeligowskiego, w którym wyraził radość, iż danem było delegacji armji fińskiej po zwiedzeniu tylu sławnych polskich miast i miejscowości, poznać i Wilno, związane węzłami odwiecznej tradycji dziełowej z epokami potęgi i chwały Rzeczypospolitej, żywy twór cywilizacji polskiej. Gen. wznosił okrzyk na cześć gen. Zeligowskiego i wszystkich dzielnych patryjotów wileńskich, którzy poprowadzą ten kraj dalej na drodze kunsztu i wielkości, oraz na cześć kołębki Marszałka Piłsudskiego. Nastrój panował nadzwyczaj serdeczny. Obiad przerywany przemówieniami, pociągnął się do późnego wieczora. Koło godz. 11. pociąg delegacji wyjechał do Warszawy.

Dnia 21. b. m. w południe delegacja przybyła do Warszawy, witana ponownie na dworcu przez gen. Suszyńskiego i przedstawiciele dowództwa miasta. W ciągu popołudnia goście załatwiali różne sprawunki, poczem byli podejmowani wraz z delegacją powitalną przez p. o. posła Fińskiego pułk. Ernsta podwieczorkiem w jego mieszkaniu prywatnym. Wieczorem delegacja Fińska zaprosiła pułk. Ernsta członków delegacji powitalnej, pułk. Małachowskiego i Rtm. Remera oraz Attache wojsk. pułk. Pożerskiego na kolację do Polonji. Obecny był również dawny podwładny gen. Löfström, pułk. Usquino.

Dnia 23. b. m. o godz. 9 rano pociąg delegacji wyruszył do Łodzi, żegnany przez gen. Suszyńskiego, przedstawiciele dow. miasta

z dworca i miasta. Muzyka grała hymn fiński. W południe delegacja przybyła do Łodzi, witana na dwercu przez p.o.dow.O.G. gen. Minkiewicza, szefa sztabu ppłk. Iwanowskiego, dow. miasta mjr. Bilka i licznych przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Kompanja honorowa 35.p.p. prezentowała broń, muzyka grała hymny fiński i polski. Następnie zwiedzono miasto samochodami D.O.G., po drodze goście zwiedzili koszary 35.p.p. i wyrazili się nadzwyczaj^{nie} o dobrym wyglądzie żołnierzy i świetnym umundurowaniu i wzorowym urządzeniu koszar. O godz. 2. gen. Minkiewicz podejmował gości obiadem w Kasynie oficerskim D.O.G. w otoczeniu wszystkich oficerów D.O.G. oraz przedstawicieli wszystkich garnizujących w mieście oddziałów. Przemawiali kolejno gen. Minkiewicz, gen. Löfström, który skorzystał z okazji by wznieść również okrzyk na cześć towarzyszącego delegacji pułk. Małachowskiego, dowódcy 10.łódzkiej dywizji. Po obiedzie zwiedzono zakłady przemysłowe Szajblera i Gromana, w czasie czego dyrektor fabryki pokazał gościom Łódź z dachu najwyższego gmachu fabrycznego. Widek olbrzymiej przestrzeni pokrytej bez wyjątku czynnami fabrykami zrobił ogromne wrażenie. Goście, a w zwaszcza pułk. Schwindt, przyglądali się z ciekawością wszystkim szczegółom przerabiania bawełny. Wrażenie zrobił również widok oddanych przez Niemców w okropnym stanie zarekwirowanych swego czasu maszyn. Goście zakupili w Zarządzie fabryk spore materiały dla jednośnej propagandy w Finlandji. Wieczór delegacja spędziła w pociągu, zmęczona kilkugodzinnym chodzeniem i wspinaniem się po schodach i dachach.

Dnia 23.b.m. rano delegacja przybyła do Poznania. Witali ja na dwercu gen. Serda-Teodorski, D.O.W. gen. Milewski, dowódca 14.dyw.gen. Szubert, dowódca brygady jazdy pułk. Sochaczewski, Szef Misji Francuskiej pułk. de Gail. P.o. szefa sztabu O.G.mjr. Roztworowski, szef O.II.D.O.G. mjr. Boćkowski i grono oficerów. Kompanja honorowa prezentowała broń, muzyka grała hymn fiński.

Świetny wygląd defilującej następnie przed gośćmi kompanji honorowej wprawił ich w zachwyt. Następnie zaprosiliśmy wszystkich obecnych na śniadanie do wagonu restauracyjnego. W ciągu przedpołudnia goście zwiedzili kolejno poszczególne instytucje i oddziały D.O.G. oraz miast. Nadzwyczajne wrażenie zrobiła kompanja sanitarna z powodu jej nadzwyczajnego stopnia wyćwiczenia, oraz 15.p.uł. Przy zwiedzeniu Zamku, Muzeów, Ratusza, Tumu, i innych osobliwości miasta szczegółowe objaśnienia dawał mjr. Bećkowski. Dowódca D.O.G. gen. Raszewski zaprosił gości na śniadanie do siebie. W czasie śniadania przemawiali gen. Raszewski i gen. Löfström, oraz pułk. de Gail. Po śniadaniu gości zaprosił do siebie mjr. Bećkowski do Bazaru na czarną kawę, w czasie której miał wykład o Poznaniu, jego martyrologji i zabytkach. Wieczorem goście podejmowani byli galowym obiadem w Kasynie Oficerskim D.O.G. Przemawiali gen. Raszewski, na cześć wspólnej przeszłości i przyszłości Finlandji i Polski, gen. Löfström na cześć zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski z odwieczną Macierzą i armji polskiej gm.pułk. de Gail, na cześć przyjaźni Fińsko-francuskiej za pośrednictwem Polski, wice minister b.dzielnicy Pruskiej Sejda na cześć przyjaźni polsko-fińskiej, rtm. Romer na cześć istniejącego już w ideologii oficerów obu zaprzyjaźnionych armji sojuszu polsko-fińskiego. W przyjęciu tym brali również udział przedstawiciele władz cywilnych, miasta i policji. Nadzwyczaj sprawne wykonanie hymnu fińskiego przez muzykę bardzo się gościom podobało. Wogóle nastrój wśród obecnych panował szczególnie serdeczny. Goście pozostali na noc w wagonach które postawione zostały pod t.zw. "Dawny pawilon Cesarski".

Dnia 24.b.m. pociąg delegacji wraz z generalicją Wielkopolską i sztabem D.O.G., wśród którego znajdował się i bawiący na urlopie pułk. Kleberg, o 7 i 1/2 wyruszył do Biedruska, gdzie w ciągu dnia odbyły się ćwiczenia polowe z udziałem wszelkich rodzajów broni /dwa baony piechoty, szwadron jazdy, dwie baterje polowe, baterja konna, bat.ciężka, 3 plutony tanków, eskadra lotnicza/.

Dowództwo grupy Niebieskich, operującej przeciwko markowanej grupie czerwonych sprawował ppłk. Unrug. Ogólne kierownictwo spoczywało w ręku gen. Serdy. Wspaniały wygląd występujących oddziałów, świetne wyszkolenie żołnierzy, sprawne działania oficerów i podoficerów, doskonałe przeprowadzenie otrzymanego zadania przez poszczególne oddziały i jednostki ogremne zrobiły na gościach wrażenie. Sypały się słowa zachwytu o nadzwyczajnych postępach organizacyjnych armji polskiej. W kasynie oficerskim dowództwa obozu ćwiczeń goście byli podejmowani obiadem i kolacją, w czasie których wymieniali serdeczne przemówienia generałowie Serda i Löfström. Pokaz wojsk w Poznaniu wyrobił u oficerów finlandzkich jaknajlepsze wrażenie o gotowości bojowej naszej armji i jej zaopatrzenia. W czasie ćwiczeń Bieżruskich pułk. Segwindt oglądał szczegółowo wytwórnice amunicji D.O.G. Poznań, warsztaty wagonów i pociągów pancernych i t.p. instytucje. Mniejsze wrażenie zrobiła na gościach szkoła strzelców wielkopolskich, gdyż szczególnie dział strzelniczy w armji fińskiej niezwykle wysoce jest postawiony. Goście z wielkim żalem tylko pożegnali Poznań.

Dnia 25.b.m. o godz. 9.rano delegacja przybyła do Torunia, gdzie przywitani ją na Dworcu D.O.W. pułk. Tarnawski w imieniu nieobecnego D.O.G. gen. Zielińskiego, przedstawiciele D.O.G. i D.O.W., wojewoda Pomorski Brejski, starosta Toruński, prezydent miasta Dietl i wielu innych. Kompanja honorowa prezentowała broń, muzyka grała hymn Fiński. Do gości przemówił prezydent miasta, za co bardzo serdecznie podziękował mu gen. Löfström, wyrażając radość z przyjazdu delegacji do miasta rodzinnego Kopernika, jednego z najslawniejszych wśród tylu sławnych przedstawicieli polskiej nauki i literatury. i sztuki. Odybyło się następnie zwiedzenie miasta, poligonu i portu. Ogromnie podobały się gościom nasze monitory i dzielna ich załoga. Sniadanie na cześć gości wydał w dworze Artusa prezydent miasta z udziałem przedstawicieli D.O.G., D.O.W... województwa, starostwa, miasta, kleru i społeczeń-

PLSUDS
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

stwa. Prezydent miasta wygłosił przemówienie powitalne na co odpowiedział gen. Löfström. Po południu goście byli zaproszeni przez pp. Gajewskich do swego majątku na podwieczorek, w czasie którego zwiedzono wzerowe gospodarstwo, które ogromnie gościom się spobało. O godz. 6. delegacja przyjmowana była obiadem przez D.C.W. również w dworze Artusa i z udziałem tych samych osób co na śniadaniu. Dłuższe przemówienie oficjalne wygłosił pułk. Tarnawski, sławiąc wspólne tradycje obu narodów, wskazując im dalszą wspólną drogę na przyszłość. Odpowiedział gen. Löfström, bardzo serdecznie podtrzymując słowa przedmówcy. Wieczorem odbyło się na cześć gości przedstawienie w teatrze miejskim, w czasie którego dyrektor wygłosił przemówienie na cześć Finlandji. Publiczność zgotowała gościom serdeczne owacje. Goście zachwyceni serdecznym przyjęciem w Toruniu i pięknnością miasta prosili o odłożenie wyjazdu.

Wskutek tego spędzono jeszcze dzień 26 do godz. 4. popoł. w Toruniu. Goście zwiedzili miasto szczegółowo i poczynili ogromną ilość zakupów ku wielkiej radości kupców. Pułk. Lenden i pułk. Aemeljus udali się ze mną do koszar 18.p.uł.. Nadzwyczajny panujący tam porządek, w koszarach i stajniach, świetny wygląd żołnierzy i nadzwyczaj szybkie urządzenie pokazu jazdy konnej i ćwiczeń konnych ogromnie się zdołały.. Następnie korpus oficerski 18.p.uł. przyjmował gości śniadaniem w kasynie, w czasie którego wygłoszono szereg serdecznych przemówień. Po południu cała delegacja dała się sfotografować. Na pożegnanie przybyli na dworzec oficerowie 18.p.uł. wraz z trębaczami, którzy odegrali hymn fiński. Ponieważ wagony służbowe i restauracyjne wysłano już do Warszawy, delegacja pojechała do Gdańska tylko wagonem sypialnym, przyczepionym do zwyczajnego pociągu, który przybył do Gdańska około północy. W drodze goście jedli podwieczorek w Bydgoszczy, a kolację w Tczewie.

Dnia 27. przed południem generałowie złożyli wizytę po-

żegnalną Komisarzowi Generalnemu Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Placińskiemu, następnie przewieźli swoje rzeczy samochodami na pokład "Matti Kurki", której komendant w nocy jeszcze zamełdował się u gen. Löfström. O godz. 9. delegacja dała śniadanie pożegnalne na cześć odjeżdżających z powrotem do Warszawy pułk. Małachowskiego i rtm. Romera., którym gen. Löfström dziękował w gorących słowach za okazaną pomoc. Przemawiali po kolei ^{wszyscy} członkowie delegacji fińskiej, wyrażając serdeczne słowa podziękowania za doznana gościnność i uznanie dla armji polskiej, przemysłu polskiego, kolei polskich, wogóle wszystkiego co mieli sposobność oglądać. Odpowiadali kolejno Pułk. Małachowski, Pułk. Pożerski i rtm. Romer. Na śniadaniu byli również obecni komendant "Matti Kurki" i kpt. Schwortz z "Pomerzanina". Pod koniec śniadania goście szczególnie serdecznie i dobitnie wyrażali swoje najserdeczniejsze życzenia dla przyłączenia Wileńszczyzny do Polski. Najbardziej i najszczerzej podkreślił ten motyw ppułk. Aemeljus. Wynarzenia te miały oczywiście już charakter prywatny i poufny. Wieczorem członkowie delegacji pożegnali na dworcu odjeżdżających pułk. Małachowskiego i Rtm. Romera. Delegacja fińska wraz z Pułk. Pożerskim wyjechała nazajutrz rano do Helsingforsu. Przed wyjazdem gen. Löfström przesłał telegram dziękczynny do Szefa Sztabu gen. Sikorskiego.

---000000---

.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

253

CHARAKTERYSTYKA CZŁONKÓW DELEGACJI

OFICERSKIEJ FINSKIEJ.

1/. Gen. porucznik LÖFSTRÖM.

Inspektor armji fińskiej, drugi z starszeństwa oficer, fińskiej armji, były oficer Gwardji rosyjskiej i dowódca korpusu w czasie wojny, przejęty rosyjskimi tradycjami gwardyjskimi, ceniony przez rodaków jako siła fachowa, niebrany jednak poważnie jako obywatel fiński i autorytet służbowy. Sam generał Kibekes twierdzi, że gen. Löfström rad powróciłby do armji carskiej, z tym jedynie zastrzeżeniem, że jako człowiek bezwzględnie prawy nie uczyniłby to bez uprzedniego otrzymania dymisji od rządu fińskiego. Gen. Löfström sam siebie uważa bardziej za dowódcę białej gwardji antybolszewickiej, niż za oficera fińskiego, i w ten też charakterze brał udział w wojnie wolnościowej. W czasie objazdu unikał wszelkich silniejszych wystąpień politycznych. Zwracał głównie uwagę na skrzętny zbieranie gazet polskich z wzmiankami o delegacji fińskiej czynnością którą zanudzał kpt. Kajandra. Koledzy jego ciągle drwili ze swego przewodniczącego, krytykowali wszystkie jego wystąpienia tak, że gen. był w ciągłym stanie zdenerwowania, co wobec nas i innych znosił z bohaterskim spokojem. Gen. z początku przemawiał oficjalnie po rosyjsku, niewładając należycie ani niemieckim, ani francuskim językiem. Koledzy jego tak długo dokuczali mu z tej przyczyny, aż wreszcie dawał mi wszelkie swoje mowy uprzednio do tłumaczenia na francuskie i potem je odczytywał, co oczywiście dla nas bardzo było wygodnem. Pomimo wszystko był jednak tak uparty, że nie chciał pozwalać kolegom swoim na fabrykowanie mu mów, ani też korzystać z posiadanych wzorów pisanych dlań przez ministra Holstięgo, wolał mnie się radzić, co do tematu i co do możliwości

akcentowania drażliwych nut politycznych. Pułkownik Siñhwo między innymi wyraził się o nim wobec mnie, iż póki tacy ludzie będą zajmowali stanowiska wysokie w armji, nie będzie odpowiedniego awansu dla młodych patryjotów /jęgrów i fińskich peowiaków/. Ppułkownik Aemeljus również z pogardą traktował "staruszką". Kpt. Kajander bez kpin o nim się nie wyrażał.

2/. Gen. Kivekes,

Dowódca Obrony wybrzeża, stary artylerzysta rosyjski, i były dowódca dywizji, typowy Fin, jowialny, serdeczny, niezwykle szczery, mało inteligentny i bez szerszego widnokregu politycznego, zażarty, żywiołowy wróg Niemców i bolszewików, których z całej duszy nienawidzi i przeciwko którym w gruncie rzeczy tak byłby walczyć pod jakimkolwiek sztandarem /był po przewręcie rosyjskim w armji ukraińskiej/. Ceniony jako siła fachowa i gorący patryjota oraz jako przekonany zwolennik rządów demokratycznych. Wobec tego posiada najzupełniejsze zaufanie obecnego prezydenta Rzeczypospolitej i rządu i jest trzecim z rządu obok Ministra Wojny i Szefa Sztabu Generalnego oraz członkiem Najwyższej Rady Wojennej. Zażarty wróg Mannerheima jako reakcjonisty i germanofila oraz wogóle wpływów niemieckich. Dla Polski ma wprost uwielbienie. W czasie swoich przemówień w Poznaniu i Gdańsku o mało się nie rozplakał. Przyjazd jego do Polski ma już większe znaczenie o wiele niż gen. Löfstroma, którego rolą było tylko dodanie powagi służbowej delegacji. Wobec nas gen. Kivekes nie miał żadnych tajemnic i szczegółowo opowiadał o wewnętrznych tarcjach w Finlandji, odbijających się nawet wśród samych członków delegacji. Marzeniem jego jest ścisły sojusz polsko-fiński. u boku Francji.

3/. Pułkownik: LONDEN.

Dowódca Brygady Gazdy fińskiej, b. oficer gwardji rosyjs-

PILSUMSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

255

kiej, w której przesłużył 27 lat. Tylko ze względu na brak etatu nie nawansował na generała. Wybitna siła fachowa i organizacyjna. Bez zabarwienia politycznego. Typowy białogwardzista fiński, jak zresztą i wszyscy jego koledzy, nienawidzący wszystkiego co wydaje mu się czerwonym. Polskę polubił jeszcze za czasów służby rosyjskiej, urodził się w Wilnie, o polskości którego jest najgłębiej przekonany. Stara się o miejsce Attache wojskowego w Polsce. Szczera dusza kawaleryjska, lubiąca zdrowo wypić, zwłaszcza w gronie kawalerzystów. Zachwycał się naszą jazdą, natomiast był nieszczęśliwy jak mu pokazywano fabryki, których wala duszą nienawidzi, jako ośrodków socjalizmu.

4/. Pułkownik SIHWO.

Człowiek nadzwyczaj sympatyczny, szczery i serdeczny. Gorący patrijota fiński, który dla wolności swego kraju poświęcił wszystko. Karjerę wojskową zaczął w baonie jeńców fińskich w armji niemieckiej w Hamburgu w styczniu 1916 r. Później był w tajnej organizacji w kraju, jako agent werbunkowy. Odsiedział za to sporo czasu w więzieniu rosyjskim, z którego go uwolnił dopiero Kiereński. W wojnie wolnościowej brał udział jako dowódca frontu Karelskiego. Następnie został wybrany do sejmu przez chłopów karelskich, miał tam wybitny głos i wkrótce ostro wystąpił przeciwko Mannerheimowi i polityce niemieckiej, zbyt uzależniającej Finlandję od Niemiec. Po powrotnym wstąpieniu do armji był wysłany na kursa do Francji, następnie był jakiś czas bez przydziału do dyspozycji M.S. Wojsk; w czasie objazdu w Polsce otrzymał nominację na dowódcę tanków. Przez starszych b. oficerów rosyjskich jest naogół źle widziany jako zbyt młody pułkownik, więcej polityk, niż siła fachowa. Sihwo dokładnie sobie zdaje z tego sprawę, nienawidzi wobec tego starszyzny rosyjskiego autoramentu, chce jednak również intensywną służbą uzupełniać własne braki wykszolenia. Sihwo

jako wróg izolacji Finlandji jest obecnie szczerym zwolennikiem zbliżenia do Polski. Uważa zawarcie przez Finlandję separatnego pokoju za wielki błąd, który należy naprawić. Nie może przede wszystkim jako gorący patryjota Karelski, pogodzić się z pozostawieniem przy Rosji wschodniej Karelji i kolei Murmańskiej. Podkreśla wciąż konieczność przyłączenia tego kraju. Jest on również zwolennikiem złączenia się państwowego Finlandji z Estonją, przyczym z jego punktu widzenia należałoby utworzyć z okręgu Petersburskiego wolne miasto. Wobec tego jest on bezwzględnie antyrosyjski. i siłą rzeczy dąży do przyłączenia się Finlandji do muru antyrosyjskiego, którego naturalnym ośrodkiem jest Polska. Zachwyca się osobą Komendanta, któremu poświęcić chce sporo artykułów. Wogóle zbierał starannie wiadomości o Polsce i Polakach. Jak każdy Fin jest pozornie skryty i małomówny, pozatem kryje się jednak wielka szczerłość pozbawiona wszelkiej chytryści dyplomatycznej. Słowo jest w Finlandji człowiek nowy, /syn nauczyciela ludowego/, lecz ma przed sobą przyszłość i jest przez większość sejmową wysuwany jako kandydat na Ministra Wojny. Przyniesienie jego do Polski, o co zresztą sam się starał, ma wielkie znaczenie polityczne.

5/. Pułkownik SCHWINDT Ludwik.

Szef Departamentu Uzbrojenia M.S. Wojsk., wybitna siła fachowa techniczna. b. oficer artylerji rosyjskiej, w której walczył w porcie Artura. Z szwedzkiej rodziny z pochodzenia, lecz szczerzy patryjota Fiński. Z armji rosyjskiej 7 lat przed wojną światową wystąpił z przyczyn politycznych, jest również przeciwnikiem starszych oficerów zawodowych, mających mało wspólnego z ruchem niepodległościowym finlandzkim. Jest jednak przeciwny rugowaniu kultury szwedzkiej przez zbyt zaślepionych finomanów. Ma głos decydujący w sprawie zaopatrywania technicznego armji. Znając dokładnie Zachód i środek Europy,

był dotychczas zwolennikiem sprowadzania amunicji it.d. z Niemiec. Obecnie po zwiedzeniu fabryk "Pocisk" oraz wytwórni poznańskich, wyraził się iż jest zachwycony tem co widział i impostara się zrobić z Polski bazę techniczną zaopatrzenia armji fińskiej. Szwidt jako zawodowy inżynier i specjalista /przed wojną prowadził wielkie przedsiębiorstwo budowy okrętów fińsko-niemieckie/ bardzo szczegółowo interesował się prze mysłem polskim a zwłaszcza wszystkimi jego częściami mogącymi wejść w rachubę przy zaopatrywaniu armji. Borysław, Drohobycz i Łódź były dla niego najciekawszymi poza "Pociskiem" etapami podróży. Notował wszystko bardzo dokładnie. Jest to człowiek poważny, starszy, bez marzycielskiego idealizmu Sihwo, lecz realnie do niego zbliżony poglądami, chociaż zasadniczo jest apolityczny.

6/. Ppułkownik Mazdy ABMELJUS - BJMB.

Adjutant Generalny Prezydenta Rzeczypospolitej, krewny i przyjaciel Holsti'ego, ma wielki wpływ u Prezydenta. B. instruktor Mikołajewskiej Szkoły Jazdy w Petersburgu, znany sportsman i obieżyświat, zna prawie wszystkie kraje świata i włada wszystkimi językami, służył kiedyś w Anglii, człowiek bardzo wyrobiony towarzysko i światowo, bardzo wykształcony i rutynowany w sprawach polityczno-dyplomatycznych, zdolny, chytry i przebiegły. Politycznie najciekawsza postać delegacji obok Sihwo. W gruncie rzeczy przeciwnik Niemiec. Mannerheima ceni wysoko, lecz uważa, że jest on zbyt reżacyjnym na zajmowanie obecnie odpowiedzialnych stanowisk. Jest wielkim przyjacielem Polski i zbliżenia Finlandji do konwencji obronnej polsko-rumuńskiej. Żałował bardzo, że nie widział się w Warszawie z At- tache rumuńskim i nie zaprzeczał wiadomościom prasowym o od- nośnych rokowaniach fińskiego posła z rzadem Rumuńskim. W wynu- rzeniach politycznych zachowuje jednak ogromną ostrożność i

pilnował cały czas pod tym względem kolegów, zwłaszcza zbyt szczerego generała Kivekes. Z generałem Löfström miewał uprzednie spory o każde przemówienie, później naradzał się co do nich ze mną. Jest w bardzo przyjaznych stosunkach z pułk. Pożerskim, co dla nas bardzo jest dogodnym. Jest bardzo podejrzliwy jeżeli rozmawiać z nim oficjalnie lub półoficjalnie, natomiast można łatwo z nim dojść do porozumienia nadając rozmowie charakter czysto koleżeński i poufny. Bywał bardzo ostróżnym pod wpływem wypicia alkoholu, dwa razy tylko zrobił się zbyt szczerym, co raz było zasługą oficerów 18.p.uł. w Toruniu, drugi raz pożegnane nastroju w Gdańsku. Nieszczęśliwie wtedy Polsce gorących słów sympatji i przedewszystkiem wypowiedział się za bezwzględny przyłączeniem Wileńszczyzny do Polski. Z natury zamknięty, ostrożny, dyplomata, patrzący na świat realnie i trzeźwo, miewał jednak w takich chwilach nastroje zbliżone do półnaïwnego entuzjazmu ideowego Sihwo. Przy odpowiednim zachowaniu się wobec niego i liczenia się z jego właściwościami można bezwzględnie na nim polegać. Pomimo arystokratycznego pochodzenia /po kądzieli z Wazów/ wskutek swojego stosunku do Prezydenta i Ministra Hälsti'ego ma on wielki mir wśród ludowców i postępowców. Przyjazd jego do Polski ma znaczenie ogromne.

7/. Kapitan KAJANDER.

Były podoficer jegrów, obecnie w M.S.Wojsk., posiada jak i Sihwo krzyż żelazny, którego jednak w Polsce nie nosili. Był w Helsingforsie przydzielonym do Ministra Dabskiego. Młody, i bez większego wyrobienia, jednak grzeczny i dobrze wychowany, podobno ma powodzenie w towarzystwie helsingforskim. Z rodziny szwedzkiej. Typowy jegier, pełen antagonizmu do starszyzny rosyjskiego autoramentu. Kpił bezustannie z gen. Löfström, i śmiał się gdy był monitowany za niepełnienie powierzonych mu funkcji prasowych. Białoogwardzista zaciekle, po zatem apoli-

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

tyczny. Ma on o tyle znaczenie dla nas, iż tacy jak on stanowią podkład młodej armji fińskiej.

8/. Kapitan ROSS.

Dowódcą statku wojennego "Matti Kurki", człowiek szczery i serdeczny, brał wybitny udział w wojnie wolnościowej i tworzeniu marynarki, bardzo dzielny i odważny. Zbyt szybko tylko powetował sobie po przybyciu do Gdańska brak legalnego alkoholu w swojej ojczyźnie. Na przyjęciu u Komandora Swirskiego palnął w nastroju silnie podnieconym mowę zbyt polityczną o konieczności utworzenia związku Państw ościennych w "Randstaätttenbund" pod egidą Polski przeciwko Rosji. Upił się następnie do nieprzytomności. Za karę generałowie nie wzięli go ze sobą do Warszawy. Ze zmartwienia u mała nie połamał szabli. Wraz ze swoimi oficerami nawiązał bardzo serdeczne stosunki koleżeńskie przez cały czas pobytu w Gdańsku i Gdyni.

WRAŻENIA POLITYCZNE.

Według własnych słów członków delegacji, przyjazd ich do Polski ma znaczenie ogromne, Finlandja Polski nie znała faktycznie i mając co prawda moc wspólnych interesów i wspólnego wroga nie orjentowała się co do właściwego oblicza i sił swojego ewentualnego polskiego sojusznika i narażoną była na poważne wpływy propagandy niemieckiej, prowadzonej intensywnie w prasie, w organizacjach germanofilskich i wśród jebrów. Goście fińscy przekonali się /ich słowa/, iż Polska posiada rzeczywiście potężną armję, dobrze wyekwipowaną i wyposażoną, będącą na najlepszej drodze do osiągnięcia pierwszorzędnych wyników wyszkolenia i wyćwiczenia. Pułki poznańskie budziły popręstu zachwyty gości. Przekonała się delegacja również o realnym znaczeniu przyjaźni francuskiej. Należy tu dużo zawdzięczać wielkiemu taktowi obecnych na przyjęciach oficerów francuskich, słowa których przekonały Finlandczyków, iż Francja ceni Polskę jako zupełnie równomiernego sojusznika, a bynajmniej nie jako wasalę, jak to chętnie przedstawia propaganda niemiecka" Przekonała się również iż Polska nietylko posiada olbrzymie bogactwa naturalne, ale umie je wykorzystać. Przyglądała się z zachwytem olbrzymiej pracy przemysłu kódkiego, uruchomionego już bez wyjątku pomimo tak ciężkich warunków a ograbienia go przez Niemców w barbarzyński sposób z maszyn. Nabrala przekonania, iż Polska pod względem zaopatrzenia armji nietylko sama sobie może wystarczyć, lecz i naleyście pomagać swoim sojusznikom. Zachwycała się sprawnością naszych kolei państwowych i postępami olbrzymiego dzieła odbudowy zniszczonych dworców, mostów i torów na wschodzie. Przekonała się o polskim charakterze naszych kresów zachodnich i wschodnich. Zobaczyła, że nie widać Niemców w Poznaniu, ani rusinów we Hwowie ani Litwinów w Wilnie. Była rzeczywiście

rozczulona doznany w poszczególnych miastach nadzwyczaj serdecznym przyjęciem. Goście niejednokrotnie byli szczerze zawstydzeni parada wojskowa, urządzana na cześć ich przybycia, uważając, iż tak witać można tylko suwerenów. Przekonali się, iż nietylko ^w Polsce wogóle interesują się Finlandją i znają jej historję i warunki obecnej, lecz, że ogromnie duży jest Polaków i to na wyższych stanowiskach, osobiście blisko związanych z Finlandją. Pod tym względem bardzo był trafny wybór Pułk. Małachowskiego do delegacji powitalnej, ponieważ jako żonaaty ze szwedzką fińską, córką bardzo znanego działacza i znajomy blizki bardzo wielu wyższych wojskowych, polityków, profesorów i t.d. odrazu mógł nawiązać z delegacją jaknajbliższe stosunki ~~polityczne~~ i odpowiednio je dla naszej sprawy wykorzystać. Prawie wszędzie goście spotykali oficerów, będących w podobnych warunkach, jak np. gen. Rodziewicza i in. To też nastrój gości coraz bardziej był dla nas serdecznym, coraz szczerzej z nami rozmawiali, coraz bardziej nam się zwierzali, podkreślając zwłaszcza niespodziewanie dodatnie wrażenia z objazdu po tak spotwarzanej zagranicą Polsce. Nie ulega kwestji, iż zabierają się oni do wszczęcia wileńskiej propagandy za Polską po powrocie i szczerze dążyc będą do osiągnięcia jaknajściślejszego zbliżenia. Trzeba tylko, by dalsza nasza akcja odnośna szła konsekwentnie w tym samym kierunku, należycie oceniając warunki fińskie i wpływy osobiste. Z początku bardzo ostrożnie w swoich przemówieniach oficjalnych, goście coraz bardziej dawali się pociągnąć na tory polityki. Kulminacyjnym punktem było przemówienie gen. Löfström w Wilnie, które Aemeljus zapobowiął, chociaż mnie prosił by nie nadawać mu zbyt wielkiego rozgłosu w prasie. Wogóle sprawa Wileńska bardzo gości zainteresowała. Z początku mieli oni wielkie obawy co do politycznego znaczenia ich wycieczki do Wilna. Następnie jednak przeważyła ciekawość, wreszcie pewien legendarny żołnierski zachwył dla gen. Żeligowskiego. Wreszcie przy pożegnaniu w Gdańsku ostatecznie wypowiadali się szczerze i otwarcie za zbliżeniem z nami bezwzględnie ^u na innych.

PILESKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

co zamierzają usilnie propagować w Finlandji. Jako ludzie przekonani prawicowych a conajmniej bardzo umiarkowanych społecznie, będących silnie pod wpływem niemieckich pojęć militarnych, ogromnie podoba im się połączenie u nas władzy wojskowej i cywilnej w jednym ręku. Widzą w niem uosobienie silnej władzy. Arzyście w Belwederze zrobiło na nich ogromne wrażenie, tembardziej, iż mają pewien legendarny kult dla osoby Marszałka. Dla jęgrów jest on uosobieniem wojny wolnościowej i wrogiem Rosji, dla starszyny jest on wznowieniem autorytetu państwowego Naczelnego Wodza, jak to było w monarchjach. Jest to atut do wyzyskania.

Niestety skład delegacji był dosyć skrzydnie dopierany z pośród ludzi przekonani antyniemieckich i nieuprzedzonych do Polski. Wobec tego wśród gości nie było ani jednego przedstawiciela Sztabu Generalnego. Pułk. Pożerski nalegał swego czasu na przyjazd do Polski Szefa Oddziału Operacyjnego kpt. Silander, który też wielką miał ku temu ochotę. Niestety w czasie nieobecności Pułk. Pożerskiego życzenia te zostały pokrzyżowane. Należy ubolewać iż por. Lemański, nie ocenił należyście ważności tego momentu i nie podtrzymywał słusznej płinji pułk. Pożerskiego, iż właśnie skłaniających się ku Niemców jęgrów należy dla Polski pozyskać, co wcale nie jest takie trudne, gdyż chodzi tu głównie o podkład czysto militarny. Kpt. Silander jest zaufanym doradcą Szefa Sztabu gen. Enckel, będącego silnie pod wpływem tej właśnie grupy jęgrów. Gen. Enckel dotychczas sprzeciwiał się związaniu się Finlandji z kimkolwiek. Jest to jednak człowiek bezwzględnie do pozyskania, będący w bardzo dobrych stosunkach z Pułk. Pożerskim. Przeciągnięcie jego na stronę zwolenników konwencji z Polska daje im odrazu większość w Radzie Wojennej, gdyż Kivekes jest za nami i germanofilski Minister Wojny Jolander pozostałby odosobniony. Błąd ten trzeba naprawić. Początkiem będzie telegram gen. Sikorskiego do gen. Enckel, co bardzo dobre zrobi wrażenie. Pozatem będzie mowa o tem we wnioskach.

WNIOSKI.

1/. Delegacja fińska po powrocie do kraju niezwłocznie przedstawi Prezydentowi Rzeczypospolitej cały szereg oficerów polskich do udekorowania, częściowo za zasługi ogólne, częściowo za zasługi specjalne w przyjmowaniu delegacji w Polsce. Będzie rzeczą ważną, by Finów pod tym względem uprzedzić, tymbardziej, że przywiązują oni do odznaczeń takich ogromne znaczenie /mała Finlandja posiada mnóstwo orderów/. Na odznaczenie krzyżami "Virtuti Militari" w interesie utrwalenia zbliżenia polsko-fińskiego zasługują przede wszystkim:

Szef Sztabu Generalnego - gen. Enckel,

Pułk. Sihwo, - M.S.Wojsk.Dow.tanków,

PPułk. Aemeljus-Ejme, - Adj.Gen.Prez.Rzeczpos.

Gen. Kivekes - Dow.Obr.Wybrzeża,

/ Gen. Löfström - Inspektor armji. / *ewent. Polonia Restituta!*

Kpt. Silander - Szef Odż.Op.Szt.Gen.

Na "Krzyże Walecznych" zasługują:

Płk. Londen - dow.bryg.jazdy,

Pułk. Schwindt - szef dep.Uzbr. *ewent. Polonia Restituta!*

kpt. Kajander - M.S.Wojsk.

kpt. Ross - dow."Matti Kurki".

Pułk. Schwindt - ze względu na konieczność poparcia jego akcji ewentualnego zaopatrzenia technicznego Finlandji przez Polskę może również zasługuje zamiast na krzyż Walecznych, na "Virtuti Militari". *ewent. Polonia Restituta!* Należy następnie wziąć pod uwagę, iż wobec prawdopodobieństwa odznaczenia Naczelnika Państwa przyda się rewanż dla Prezydenta Stahlberga, tym bardziej, że Stahlberg zawsze był bardzo przychylnie dla nas usposobiony i obecnie pod wpływem Aemeljusa więcej jeszcze może ~~być~~ ^{nie} być dla nas na rękę.

- 2/. Należy bezwzględnie unikać oparcia się o prawicę szwedzką /Mannerheim/, ponieważ wpływy jej coraz maleją oraz o stroników zbliżenia z Rosją w rodzaju Löftröma i in. ~~oni~~ są oni w kraju bardzo niepopularni, natomiast należy nawiązać jak najściślejszy kontakt z wojskowymi o wpływach politycznych jak Sihwo, Aemeljus i Kivekes /czyni to Pułk. Pożerski/ oraz szukać zbliżenia z młodymi jegrami. Pod tym względem dużo może zrobić pomocnik Attache, o ile dużo będzie bywał w towarzystwie jegrów i pod względem wyglądu zewnętrznego i zapatrywań militarnych będzie wzbudzał sympatię tej młodzieży oficerskiej uwielbiającej wzory pruskie. Ma to względnie mało do czynienia z polityką i można przy tym nie tajić swoich przekonań antyniemieckich, byleby nie zdradzać do nich nienawiści i uprzedzenia. Jest faktem że instruktorzy niemieccy dla młodej armji fińskiej bez porównania więcej zrobili niż Francuzi, że wogóle Finlandja w walce wolnościowej dużo bardzo zawdzięcza Niemcom. Dla tych młodych oficerów najlepiej zawsze widzianym będzie oficer polski, który w wojnie światowej walczył przeciwko Rosji, zwłaszcza o ile miał niemieckie odznaczenia. Mają oni też oczywiście wielki kult dla naszych legjonów. Imponuje im również dobre władanie mową niemiecką i wogóle znajomość Niemiec. Powtarzam, że tych ludzi dla nas pozyskać nie jest tak trudno jak by to się może pierwotnie zdawało.
- 3/. Dobrze wrażenie robi telegram Szefa Sztabu Generalnego do gen. Enckell, dziękujący za przyczynienie się do przyjazdu delegacji /już uskutecznione/.

4/. Pułk. Londen w czasie pobytu delegacji w Warszawie był specjalnie u szefa sekcji jazdy gen. Bielińskiego, by z nim omówić sprawę ewentualnego przyjęcia oficerów jazdy fińskiej do polskiej szkoły jazdy w Grudziądzu. Powiedział mi, iż przyjęcie takie byłoby dla jazdy fińskiej nadzwyczaj pożądane, i że będzie oczekiwał oficjalnego zaproszenia, by natychmiast przedstawić kandydatów. Jest oczywiście jaknajbardziej w naszym interesie, by pójść na rękę życzeniom dowódcy jazdy fińskiej i z takim zaproszeniem oficjalnie wystąpić za pośrednictwem pułk. Pożerskiego.-

OGÓLNE WRAŻENIA Z OBJAZDU.

Program objazdu naogół dobrze był ułożony, gdyż goście mieli sposobność objechać wszystkie dzielnice kraju, zobaczyć największe i najciekawsze nasze miasta, najładniejsze nasze krajobrazy, największe nasze ośrodki przemysłowe i najlepiej prezentujące się oddziały wojska. W D.O.G. Warszawa naumyślnie pokazano gościom poza zabytkami i.t.d. głównie dowody potęgi technicznej naszej armji. Pokazów wojskowych unikano, ze względu na nieszczególne doświadczenia wizyty oficerów estońskich w centrum wyszkolenia w Rembertowie i w pierwszym pułku szwoleżerów. Natomiast szkoła podchorążych piechoty mogła zrobić wrażenie tylko bardzo dodatnie. Naogół jednak biorąc w Warszawie jest trudniej o urządzenie odpowiednich dla zaimponowania parad wojskowych, gdyż przyjęcie i wizyt podobnych jest tutaj aż za dużo i poszczególne dowództwa nie przywiązują widocznie wagi do odpowiedniego prezentowania się.

Kraków ze swojego zadania wywiązał się znakomicie. Całym przyjęciem kierował gen. Szeptycki, który też na gości wywarł jaknajlepsze wrażenie. Wielkie usługi oddał przytem por. Pusłowski, który posiada znakomite zdolności Cycerona. To samo należy powiedzieć o Zakopanem, gdzie już sama nadzwyczaj ujmująca postać kpt. Romaniszyna i jego znajomość umiłowanych jego gór Tatrzańskich wszystkich gości oczarowuje. Ustawiona w Dolinie Kościeliskiej brama tryumfalna i owacje urządzone gościom przez oddział telefoniczny również dobre zrobiły wrażenie. Gen. Löfström żołnierzem serdecznie podziękował.

W Drohobyczu D.O.G. Lwów miało trudne zadanie, bo trzeba było samochody zawczasu odesłać z powrotem do Lwowa, by mogły służyć delegacji nazajutrz. Podróż do Borysławia była urozmaicona ustawicznymi wypadkami samochodowymi. Muszę stwierdzić, iż pro-

dukcja nafty w szybach rządowych prowadzona jest dosyć nieośbale, tak że bardzo dużo tego cennego płynu się marnuje. Z uznaniem należy podkreślić gościnność zarządu benzyniarni, tymbardziej, że podejmuje ona gości bardzo często z różnych krajów. Muzyka wojskowa grała i w Benzyniarni i przed wagonem restauracyjnym. Kompanja honorowa 49.p.p. z 3.dyw.piech. prezentowała się doskonale.

Przyjęcie gości we Lwowie w kasynie oficerskim było może nieco skromne, lecz ze względu na drożyznę, brak funduszków i t.d. była bardzo wskazana. Na gości ta prostota w przyjmowaniu /niezaproszenie na obiad oficerowie jadaliby obok w pokoju przez którą się przechodziło/ zrobiła wrażenie dodatnie. Przyjęciem gości w mieście kierował pułk. Jasiński bez zarzutu. Odwiedziny w szkole kadetów jedynie były mniej udanym punktem programu, gdyż młodzież ta nie jest jeszcze należycie wyowiczona. Między in.gen. Löfszröm chciał się przywitać z kadetami, jak to czynił zresztą wszędzie z pokazywanymi oddziałami, kadeci jednak patrzyli na niego z niedowierzaniem i kilkakgłosów tylko padło w odpowiedzi. Ujemne wrażenie sprawiła też licznie nagromadzona na ulicy Legjonów czarna giełda.

Przyjęcie w Lidzie należało bez kwestji do najlepszych. Prostota frontowa połączona z dowodami największej życzliwości. Wszędzie bramy tryumfalne. Wygląd wojska bardzo dobry. Zaznaczam tylko, że niektórzy oficerowie z dowództwa 2.armji zbyt jednostronnie poglądy polityczne wygładzali wobec gości, którzy tem byli nieco zdumieni. Cwiczenia i wygląd 1.dyw.legj. wypadły względnie dobrze, biorąc zwłaszcza pod uwagę trudności terenowe oraz trudność przeszkolenia na system francuski rozkwaterowanych na ogromnym obszarze oddziałów.

W Wilnie przyjęcie na Dworcu bardzo było zainicjowane. Profesorowie Uniwersytetu z Rektorem na czele, przedstawiciele społeczeństwa i liczne rzesze ludności odrazu dobitnie zmanifestowały polskość Wilna. Również gen. Żeligowski bardzo sobie gości ujął. Wrażenie z pobytu w Wilnie należy uważać za

bardzo dodatnie., z czym goście zupełnie się nie taili. Zaznaczam że wygląd wojsk Grupy Bieniakonie od czasów objęcia dowództwa przez gen. Konarzewskiego znacznie się poprawił. Ma tu wielką zasługę i ppłk. Lichtakowicz. Defilada wykazała oczywiście jeszcze ogromne braki, porównując jednak to co widziałem obecnie w Wilnie z tem co widywałem w ciągu zimy i początku wiosny, muszę przyznać że postępy są ogromne i że Grupa Bieniakonie jest na dobrej drodze do konkurencji z najlepszymi dywizjami.

W Łodzi brak towarzyskiego kontaktu pomiędzy D.O.G. a przemysłowcami nie pozwolił na urządzenie przyjęcia przez fabryki, ba co mieliśmy nadzieję. Przyjęcie w D.O.G. było jeszcze znacznie skromniejsze niż we Lwowie, nie mniej jednak goście właśnie tą koleżeńskością i brakiem ceremonji bardzo byli zachwyceni. Muszę zrobić tylko jedną uwagę, a mianowicie, że zewnętrzny wygląd oficerów w D.O.G. Łódź przedstawiał się najgorzej i jeżeli naprawdę oficerowie ^{Łódź} D.O.G. nie mają lepszych mundurów to jest to bez względu na przyczyny objaw godny ubolewania. Natomiast podkreślam świetny wygląd 35.p.p. i jego koszar i oficerów. D.O.G. Poznań może naprawdę imponować niejednemu wyglądem swoich wojsk. Podkreślam również wielkie zalety osobiste i wogóle ujmujące cechy gen. Raszewskiego. i Pułk. Kleberga. Pod względem przeglądów największy zachwyt budzą 15.p.uł. i kompanja sanitarna. Nadprogramowa wizyta kawalerzystów fińskich w koszarach 15.p. zastała wszystko we wzorowym porządku. W przeciągu kilku minut pułk już był uformowany. Wygląd oficerów i żołnierzy świetny, umundurowania, uzbrojenie oraz rzędy końskie jednakowe. Wszyscy noszą pampasy na czapkach i spodniach, wyćwiczenie znakomite. Kompanja sanitarna swoim wyćwiczeniem może zawstydzić niejednego pułk piechoty, lekarze, pracują tam tak, jak i oficerowie linjowi. Pokazy z opatrywaniem odnośzeniem i układaniem rannych, ustawianiem namiotów i t.p. powinny być udostępnione jaknajbardziej dla przedstawicieli zagranicy, bo mogą służyć za przykład dla

INSTITUTE
ARCHIVES
New York

INSTITUTE
ARCHIVES
New York

całej Europy. Cwiczenia w Biedrusku również wypadły imponująco. Sprawne posuwanie się piechoty, złożonej z samych świetnie wyszkolonych żołnierzy przejętych swoim zadaniem, dzielnie działanie jazdy i wogóle wszystkich rodzajów broni zachwyciły gości. Prawdopodobieństwo obrazu bitewnego markowane jest znakomicie sztucznym ogniem zaporowym przeciwnika /petardy/. Żołnierze poznańscy dochodzą do takiego przejmowania się grą wojenną, że przy atakach na bagnety biją się po twarzy. Zaimponowała również gościom polskość Poznania, w którym żydów i Niemców zarazem jest obecnie zaledwie 5%. Miasto ogromnie się spodobało. Znakomitym Cyceronem okazał się mjr. Boćkowski. W Poznaniu bardzo sympatycznie uderza harmonja serdeczna pomiędzy władzami wojskowymi a cywilnymi. Nie ma tam żadnych antagonizmów politycznych pomiędzy temi władzami. To też pozostają w bardzo ścisłym kontakcie. Charakterystyczną jest niezwykła popularność w Poznaniu Szefa II. Oddz. Mjr. Boćkowskiego, któremu prymas składa wizyty i którego wszędzie witają owacyjnie. Jest on też znakomitym znawcą stosunków poznańskich. i orjentuje się doskonale w nastrojach tak inteligencji, jak i mas robotniczych. Podobali się również gościom rzutki gen. Serda oraz ppłk. Unrug. Jak i wszędzie tak i w Poznaniu goście znaleźli sporo dawnych kolegów z armji rosyjskiej.

O Toruniu da się mutatis mutandis to samo powiedzieć co o Poznaniu. Unikano tam starannie niemieckiego języka, ze względu na odnośny program polityczny tamtejszych władz. Bardzo udanym pomysłem było urządzenie wycieczki do majątku pp. Gajewskich, gdyż goście od dawna interesowali się wsią polską i życiem we dworach, tymbardziej, iż Finlandczycy pod względem agrarnym są bardzo konserwatywni. Również mieli oni przy tej sposobności możliwość towarzyskiego zaznajomienia się z Paniami polskimi. Zaczem w ciągu podróży bardzo tęsknili, wogóle przydało by się na przyszłych wycieczkach więcej urządzać przyjęć towarzyskich. Było przecież charakterystycznym, iż spragnieni widoku kobiet goście nie-

PLSDM
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

zważając na zmęczenie po sałodziennych objazdach, paradach i obiadach, nocami wychodzili do kawiarni i kabaretów. Z Torunia goście wywieźli całe skrzynie paki liśkierów, wódek i perfum oraz sporo innych towarów, na pamiątkę, pokaz i użytek.

Wrażenie widzianych jednostek naszej floty było bezwzględnie dobre, byłoby jednak stokrót lepsze, gdyby statki nasze były uzbrojone. Natomiast podobała im się bardzo flotylla wiślańska. Stosunki polsko-gdańskie bardzo gości zaciekały. Osobiście uważam, iż wizyta u Prezydenta Senatu po wizycie u Komisarza Generalnego naszego i Komisarza Ligi Narodów nie byłaby zaszkodziła, Minister Pluciński chce jednak tutaj wygrać atut wyłącznego przedstawicielstwa dyplomatycznego Gdańska przez Rzeczpospolitą. Należy jednak podkreślić, iż goście wszędzie składali wizyty i przedstawicielom władz cywilnych i Prezydentom miast, co zwłaszcza w Wilnie miało ogromne znaczenie polityczne, gdyż dotychczas nikt z obcych prezesowi Tymczasowej Komisji Rządzej wizyt nie składał.

Na zakończenie podnoszę z uznaniem ogromną pomoc jaką nam okazało Min. Kolei Żelaznych oraz poszczególne dyrekcje. Wogóle koleje nasze są jednym z najlepszych środków propagandy dla Polski.

